

Muzyczna nadzieja Bielska

Wiosna w szkołach artystycznych to okres najintensywniejszej pracy. Szczególnie zajęci są uczniowie i pedagodzy szkół muzycznych; do codziennych obowiązków dochodzą bowiem egzaminy promocyjne, dyplomowe, przygotowania do koncertów podsumowujących roczną bądź wieloletnią pracę. A wkrótce rozpoczną się takie egzaminy wstępne, które zadecydują być może o losach przyszłych muzyków.

W taki wiosenny dzień odwiedziłem Państwową Szkołę Muzyczną I stopnia w Bielsku Podlaskim. Poza Białymstokiem to jedyna placówka tego typu w województwie. Mieści się w zabytkowym budynku poklasztornym, który aktualnie jest remontowany i adaptowany dla potrzeb tego rodzaju szkoły. Dyrektor Władysław Bagniuik nie ukrywa swych nadziei, iż po remoncie jego szkoła będzie dysponowała obiektem nie tylko interesującym, ale i funkcjonalnym. Z dumą pokazuje salę koncertową, estradę z koncertowym Steinwayem — chociaż dzisiaj widzę tu jeszcze surowe mury, nie otynkowane stropy, brak posadzek. Entuzjazm dyrektora jest zaraźliwy i rzeczywiście nietrudno wyobrazić sobie przyszłe recitale i koncerty kameralne w tej właśnie sali. Tutaj skupiać się będzie życie muzyczne Bielska. Równie dobrze zapowiadają się klasy do lekcji indywidualnych i zbiorowych, biblioteka, pomieszczenia pomocnicze.

Dyrektora niepokoi jednak tempo robót; jeżeli nie zostanie wydatnie przyśpieszone, to jeszcze jedną zimę spędzą dzieci w niedogranych klasach, pod przeciekającym dachem, a trudno uczyć się muzyki, gdy palce sztywnieją od zimna. Na razie jest wiosna i do następnej zimy dość czasu, by Pracownia Konserwacji Zabytków rozwiązała niepokój dyrektora Bagniuika, który przecież pomaga jak może i chociaż nie musi — załatwia grzejniki, pompy, a nawet kwestionuje niefachowo, by nie rzec nieuczciwie wykonane takie szczegóły, jak na przykład izolacja pozioma budynku.



Koncert Józefa Haydna gra Krzysztof Kruszewski z klasy dyrektora Władysława Bagniuika.

Dyrektor Bagniuik jest przede wszystkim muzykiem. W szkole pracuje od jej utworzenia, a kieruje nią od 1976 roku. Jest także jednym z pierwszych absolwentów białostockiej Filii Akademii Muzycznej w Warszawie. W swoim działaniu kieruje się ambicjami na miarę przyszłości Bielska. Pomagają mu w tym władze miasta: nauczyciele szybko otrzymują mieszkania w nowych blokach, naczelnika Parafiniuka często można spotkać w Urzędzie Wojewódzkim, dokąd przyjeżdża "popychać" sprawy remontu. Kiedy szkoła doczeka się zakończenia robót, w zabytkowych murach istotnie zapanuje nowy duch. Już teraz skrzętnie gromadzi się odpowiednie wyposażenie i pomoce naukowe; odbiorników stereofonicznych "Radmor", gramofonów "Daniel", kolumn głośnikowych — wszystko klasy hi-fi — pozazdrościć mogą nawet białostockie szkoły muzyczne łącznie z Filią Akademii Muzycznej. To nie przesada, ani megalomania i nie rozrzutność; kultury i estetyki dźwięku uczyć trzeba od najwcześniejszych lat, a nie można tego robić za pomocą przysłowiowej "Karolinki".

Uczniowie bielskiej Szkoły otrzymują także najlepsze wzorce w postaci żywych wykonań. Stała współpraca z Estradą. Kameralną Filharmonii Narodowej owocuje dziesięcioma koncertami w ciągu roku. Repertuar tych koncertów jest niezwykle rozległy: od muzyki średniowiecza (pleśni trubadurów) po kompozycje Szymanowskiego, Lutosławskiego i Prokofiewa. Jeżeli dodamy do tej oferty również

comiesięczne koncerty Krajowego Biura Koncertowego, odbywające się w Bielskim Domu Kultury, okaże się, iż młodociany słuchacz nie jest w sytuacji gorszej od swego rówieśnika z Białegostoku.

Właśnie w Bielskim Bomu Kultury odbył się 23 kwietnia doroczny popis uczniów PSM I stopnia i Społecznego Ogniska Muzycznego. Obie placówki łączy nie tylko współpraca, ale i historia; szkoła powstała na bazie ogniska — taki jest na ogół proces tworzenia nowych szkół. Społeczne Ognisko Muzyczne odnotowało ostatnio spory sukces: kwintet akordeonowy prowadzony przez dyrektora Ogniska — Mieczysława Śledzia, zakwalifikował się do międzywojewódzkich eliminacji VII Ogólnopolskiego Festiwalu Społecznych Ognisk Artystycznych. Bielskie Ognisko posiada także filie w Dziadkowicach i Kamiennym Dworze. Trzydziestokilometrowe odległości nie zrażają starszych nauczycieli, dojeżdżających tam z Bielska. Młodzi jeździć już nie chcą.

Szkoła i Ognisko zaprezentowały na kwietniowym koncercie młodych solistów z klas fortepianu, skrzypiec, wiolonczeli, akordeonu i trąbki oraz zespoły kameralne. Koncert zamknął występ szkolnej orkiestry.

STANISŁAW OŁĘDZKI